SZABAT – w 4. rozdziale Listu do Hebrajczyków

Większość społeczności chrześcijańskich uważa, że zamiast Sabatu, należy święcić niedzielę, ponieważ Sabat z IV Przykazania Dekalogu nie jest duchowy i nie może być symbolem chrześcijańskiego zbawienia. Tego typu rozumowanie wywodzi się z hellenizmu i teologii gnostyków, dla których Sabat symbolizował stworzenie materialnego świata, który jest zły; niedziela natomiast symbolizowała niebo, które jest ojczyzną zbawionych i miejscem wiecznego odpoczynku.

Spór o to, który dzień należy święcić, pojawił się w chrześcijaństwie na początku drugiego wieku po Chr., a dlatego w Nowym Testamencie nie ma na ten temat żadnych wzmianek. A co na temat przestrzegania Sabatu mówi Nowy Testament?

– Czy Sabat może i powinien być znakiem chrześcijańskiego zbawienia?

– Czy Sabat był związany tylko z żydowską religią i Starym Testamentem?

– Czy znakiem nowotestamentowego zbawienia powinien być dla chrześcijan inny dzień – np. niedziela?

Są to kluczowe pytania. Na szczęście, Nowy Testament udziela na nie konkretnej odpowiedzi. Co ciekawe, odpowiedź ta jest zawarta we fragmencie Pisma, na który dziś powołują się przeciwnicy święcenia Sabatu, by uzasadnić swoje racje.

Fragmentem tym jest 4. rozdział Listu do Hebrajczyków. Chrześcijanie, którzy święcą niedzielę, są przekonani, że rozdział ten mówi o duchowym odpoczynku w Chrystusie, który zastąpił odpoczynek związany z literalnym przestrzeganiem Sabatu.

Wprowadzenie

Czym dla chrześcijan jest odpoczynek, i co idea odpoczynku ma wspólnego ze zbawieniem? Okazuje się, że ma – i to wiele. List do Hebrajczyków rozdział czwarty, czyni tę ideę kluczowym zagadnieniem mającym ścisły związek z obiecanym Bożemu ludowi Wiecznym Królestwem Chwały!

Zaraz w pierwszych słowach tego rozdziału wskazano na obietnicę *„odpoczynku”*, która wiązała się z otrzymaniem przez Izraelitów Ziemi Obiecanej. Po raz pierwszy obietnica ta pojawiła się wówczas, gdy Bóg wybrał Abrahama i zdecydował, że z niego powstanie wyjątkowy i liczny naród, który odziedziczy ziemię, w której patriarcha był tylko *„przychodniem”* (1 Mjż 17,7.8). To tam wolny lud Izraela miał stworzyć społeczeństwo oparte na Prawie Boga i żywej z Nim relacji. Bo wcześniej Izraelici znosili upokorzenia i prześladowania – w Egipcie i podczas czterdziestoletniej wędrówki – ze strony tych, wśród których musieli żyć. Otrzymanie własnej ziemi oznaczało odpoczynek od prześladowań, wyzysku oraz od wpływu obcych kultur i religii, które miały na nich destrukcyjny wpływ.

Dla chrześcijan, którzy dzisiaj święcą Sabat, czymś takim byłoby życie we własnym, odrębnym społeczeństwie, gdzie nie ma nacisku, by pracować w Sabat i gdzie nie ma kpin i prześladowań ze strony innych ludzi. Obietnica dana Izraelitom, częściowo została spełniona. Wyszli z Egiptu i osiedlili się w Ziemi Obiecanej, tj. w ziemi Kanaan. Ale to ziemskie królestwo Izraela, było tylko częścią obietnicy, która sięgała znacznie dalej i dotyczyła znacznie większego i wspanialszego królestwa.

Królestwo w Nowym Testamencie

Z ideą obiecanego Królestwa spotykamy się często w Nowym Testamencie. I tak, Jezus głosił Ewangelię – Dobrą Nowinę o Królestwie (*„I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczał w ich synagogach i zwiastował ewangelię o Królestwie…”*

– Mt 9,35); ap. Paweł głosił tę samą Ewangelię, zaś do wierzących w Tesalonice, którzy mimo trudności i prześladowań trwali wiernie przy Panu, napisał: *„[…] zostaliście uznani za godnych Królestwa Bożego, za które też cierpicie*” (2 Tes 1,5).

Chrześcijańska Ewangelia o Królestwie Bożym, nie była tymczasowym przesłaniem, kierowanym tylko w tamtych dniach i wyłącznie do Żydów. Jezus zapowiedział, że ta Ewangelia będzie głoszona wszystkim narodom na całym świecie, aż do Jego powrotu: *„I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec*” (Mt 24,14).

Także ideę ***„odpocznienia”*** w Wiecznym Królestwie Bożym znajdujemy zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie. Co więcej, autor Listu do Hebrajczyków dostrzegł ścisłą analogię, jaka istnieje pomiędzy nowotestamentowym zwiastowaniem Ewangelii Chrystusowej, a starotestamentowym ogłaszaniem Izraelitom Dobrej Nowiny o wejściu do Ziemi Obiecanej: *„I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina, jak i tamtym; lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli. Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, zgodnie z tym, jak powiedział: Jak przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpocznienia…*” (Hbr 4,2.3). A dalej pisze, że choć ogół narodu Izraelskiego wszedł do Kanaanu, to jednak „*odpocznienie*” w Ziemi Obiecanej nie było ich ostatecznym celem; prawdziwe „*ODPOCZNIENIE*” czeka bowiem wszystkie Boże dzieci w Wiecznym Królestwie Chwały! W wersecie 8. czytamy: ***„Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich był do odpocznienia, nie mówiłby Bóg później o innym dniu”***:

„Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy […] Skoro więc tak, że niektórzy do niego wejdą, a ci, którym najpierw była zwiastowana dobra nowina, z powodu nieposłuszeństwa nie weszli. Przeto znowu wyznacza pewien dzień „dzisiaj”, mówiąc przez Dawida: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych […] A tak pozostaje

jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego” (Hbr 4,3-11).

Przeniesienie obietnicy ze Starego na Nowy Testament

Jaki jest związek między Królestwem obiecanym Żydom w Starym Testamencie, a Królestwem, które zostało ogłoszone w Nowym? Wyjaśnieniem są słowa Jezusa skierowane do przywódców narodu Izraelskiego: *„Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce*” (Mt 21,43). Kim są ci nowi odbiorcy obietnicy? – Jezus tak mówi do swoich naśladowców: *„Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo*” (Łk 12,32).

W rozumieniu ap. Pawła, obiecanego Królestwa Bożego nie dziedziczy się już na podstawie formalnej przynależności do Izraela, lecz poprzez osobistą relację z Bogiem przez Jezusa Chrystusa: *„Albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem; i nie wszyscy są dziećmi, dlatego że są potomstwem Abrahamowym…*” (Rz 9,6-7); *„A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy*” (Gal 3,29).

Dlaczego obietnica Królestwa została zabrana Izraelitom? Przecież w Ziemi Obiecanej mogli bez przeszkód służyć Bogu!

– Niestety, owoce jakie wydawali, nie zadowalały Boga; dlatego drzwi Królestwa Bożego zostały przed nimi zamknięte! Jezus ostro skrytykował żydowskich przywódców za to, że sami nie wchodzą do Królestwa Bożego, a co więcej – nie pozwalają tam wejść innym: *„Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzicie ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą*” (Mt 23,13). To dlatego autor Listu do Hebrajczyków mówi, że Izraelici – mimo iż weszli do Ziemi Obiecanej – nie osiągnęli odpoczynku (Hbr 4,8). Tak więc, chociaż dotarli do Kanaanu pod dowództwem Jozuego, tak naprawdę nie osiągnęli prawdziwego celu!

Przesłanie 4. rozdziału Listu do Hebrajczyków jest następujące: Naród Izraelski zawiódł, Nie stworzył społeczeństwa na miarę oczekiwań Boga, dlatego też obietnica Królestwa, została przeniesiona na naśladowców Jezusa Chrystusa. W rozdziałach 3. i 4., autor Listu ostrzega nas, chrześcijan, abyśmy nie popełnili błędu Izraela. Ich historia powinna być dla nas pouczającym przykładem; jeżeli oni przez niewiarę i nieposłuszeństwo nie osiągnęli prawdziwego celu, również my w podobny sposób możemy zaprzepaścić to, co Bóg nam obiecał!

Etapy wypełniania się obietnicy

Wejście Izraelitów do ziemi Kanaan było częściowym spełnieniem Bożej obietnicy. Następnie jednak obietnica ta przeszła na naśladowców Jezusa Chrystusa. Jakie Królestwo mają oni odziedziczyć? Odpowiedź jest zawarta m. in. w Objawieniu 20,4-6:

„I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i królowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i królować z nim będą przez tysiąc lat.”

A kiedy „*tysiąc lat*” się skończy,odbędzie się Sąd Ostateczny i wszyscy bezbożni oraz diabeł i jego demony zostaną wtrąceni w ogień *Gehenny* (Obj 20,7-15). A potem nastanie Nowe Niebo i Nowa Ziemia:

„I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem

miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego.

I usłyszałem donośny głos z tronu, mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi i będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.

I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowe czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe.” (Obj 21,1-5).

– Będzie to doskonałe, całkowite i ostateczne wypełnienie Bożej obietnicy Królestwa. Mamy zatem trzy etapy literalnego wypełnienia się Bożej obietnicy Królestwa:

(1) Ziemia Obiecana,

(2) Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe,

(3) Wieczne Królestwo Chwały.

Spojrzenie na te etapy uwidacznia, że w historii ludu Bożego są okresy, kiedy nie istnieje literalne Królestwo:

* Tak było od dni Abrahama – a więc od otrzymania obietnicy – aż do jej wypełnienia w chwili, gdy Izraelici weszli do Ziemi Obiecanej.

* Następny taki okres rozpoczął się w chwili, gdy Jezus Chrystus przekazał obietnicę Królestwa Apostołom i trwać będzie do końca Wieku Ewangelii.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w erze chrześcijańskiej, mimo iż nie istnieje w niej literalne Królestwo, to jednak ono… istnieje! – Istnieje w sercach i umysłach, a także jest widoczne w postępowaniu naśladowców Jezusa Chrystusa: *„A będąc pytany od Faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzie Królestwo Boże z*

postrzeżeniem; ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest: albowiem królestwo Boże wewnątrz was jest" (Łk 17,20.21 BG); „ *Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym*" (Rz 14,17).

– Kościół Jezusa Chrystusa jest «duchową fazą» Królestwa; w trym czasie dorastamy duchowo. Natomiast Prawdziwy Cel, Pełną Nagrodę osiągniemy dopiero w przyszłości!

Abraham był w takiej samej sytuacji. Przez całe życie wierzył i był posłuszny, chociaż nie widział literalnego wypełnienia się obietnicy. W związku z tym autor Listu do Hebrajczyków mówi coś bardzo ważnego; stwierdza, że patriarcha oczekiwał z wiarą nie tylko ziemskiego królestwa narodu, którego był protoplastą, ale oczekiwał Wiecznego Królestwa Chwały: „*Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie. Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkawszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tejże obietnicy* ***albowiem oczekiwał miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg****.*" (Hbr 11,8-10).

Sięgając w tę odległa przeszłość, należy wyróżnić kolejne etapy spełniania się obietnicy dotyczącej Królestwa:

* Obietnica dana Abrahamowi, na długo przed jej literalnym wypełnieniem się.

* Izraelici otrzymują w posiadanie ziemię Kanaan – literalne Królestwo Izraelskie.

* Duchowe Królestwo – Era Kościoła.

* Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe.

* Wieczne Królestwo Boże.

Patrząc na te okresy zauważamy, że w sensie duchowym Królestwo Boże trwa nieprzerwanie. Bo także wtedy, gdy istnieje

literalne Królestwo, jego uczestnicy są przecież powołani do duchowej służby i osobistej relacji z Bogiem. Niestety, Izraelici zaniedbali swą relację z Bogiem i zawiedli Jego oczekiwania, a dlatego – choć weszli do Kanaanu – nie osiągnęli *„odpoczynku”*; otrzymali literalne, ziemskie królestwo, lecz nie stworzyli duchowej, Bożej społeczności; a przecież właśnie po to Pan dał im Ziemię Obiecaną.

W odróżnieniu od Królestwa literalnego, które istnieje tylko w pewnych okresach, a kiedy indziej go nie ma – Królestwo duchowe istnieje nieprzerwanie i człowiek Boży może zawsze być jego obywatelem. Okres, w którym przypadło nam żyć, jest czasem, gdy z wiarą oczekujemy nastania literalnego Królestwa. Dlatego powinniśmy zrobić wszystko, by nasza wiara, wierność i ufność, były autentyczne!

Wnioski wstępne:

Według Starego i Nowego Testamentu, zbawienie jest równoznaczne z *osiągnięciem „ODPOCZYNKU”* w Królestwie Bożym. Oczywiście istnieje różnica między Królestwem Izraelskim istniejącym kiedyś w Ziemi Obiecanej. A Wiecznym Królestwem Bożym obiecanym wszystkim zbawionym. Literalne Królestwo Izraela, ograniczało się tylko do ziemi Kanaan, natomiast zawarta w Nowym Testamencie obietnica Wiecznego Królestwa dotyczy ludu Bożego z całej historii i ze wszystkich narodów zamieszkujących Ziemię. Autor Listu do Hebrajczyków jest przekonany, że nowotestamentowa obietnica, jest kontynuacją obietnicy Królestwa zawartej w Starym Testamencie. Potwierdził to Jezus Chrystus, gdy powiedział, że obietnica Królestwa dana Izraelowi, została przeniesiona na Kościół (Mt 21,43).

Z perspektywy historii widzimy, że istnieje kilka etapów spełniania się Bożej obietnicy Królestwa, jednak wszystkie te etapy są częścią jednego, wielkiego Planu Bożego Zbawienia. Wszystkie one są ze sobą związane i precyzyjnie realizowane według określonej kolejności. Co więcej, obietnica Wiecznego Królestwa Bożego istniała już od samego początku, na długo

przed powstaniem narodu Izraelskiego. A Królestwo duchowe – duchowa relacja z Bogiem, było zawsze w zasięgu każdego człowieka.

ANALIZA CZWARTEGO ROZDZIAŁU LISTU DO HEBRAJCZYKÓW

Głównym tematem 3. i 4. rozdziału Listu do Hebrajczyków jest żywa wiara, z której wynika posłuszeństwo i wytrwałość. Celem tej wiary jest osiągnięcie obiecanego Królestwa Bożego i związanego z nim *„odpoczynku”*. Zdaniem autora Listu, nasza wytrwałość jest zależne przede wszystkim od naszej wiary w to, że w przyszłości Pan Bóg wypełni Swoją obietnicę. Adresatami tego Listu są chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, którzy znali obietnicę Królestwa daną przez Boga Izraelowi. Większość z nich jednak nie rozumiała tego, że obietnica ta została przeniesiona na Kościół, i tym samym zyskała nowy, uniwersalny charakter. Adresaci Listu, uważali raczej, że obietnica Królestwa, spełni się poprzez rychłe odnowienie niezależnego Królestwa Izraela na wzór tego z czasów Dawida i Salomona (por. Łk 19,11; 24,11), a nie poprzez przyszłe, Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe i Wieczne Królestwo Boże – Nowe Niebo i Nową Ziemię.

Nawet apostołowie z początku wierzyli, że Jezus po Swoim zmartwychwstaniu, szybko przywróci dawną świetność i polityczną niezależność Izraela (DzAp 1,6). Dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego, miało to wciąż ogromne znaczenie! Chrześcijańska wspólnota w Jerozolimie (opisana w DzAp 2,42-47) prawdopodobnie wierzyła, że Chrystus powróci lada dzień. Jednak z biegiem czasu, gdy On wciąż nie wracał, a sytuacja polityczna Izraela nie zmieniała się, niektórzy zaczęli wątpić w nastanie Królestwa. Zwłaszcza dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego, było to bolesne rozczarowanie.

Autor Listu do Hebrajczyków prawdopodobnie znał ich rozterki i postanowił wyjaśnić rzecz cała, odwołując się do znanych im wydarzeń z historii Izraela. Przypomniał, że pokolenie, które wyszło z Egiptu, z powodu swej niewiary i braku wytrwałości,

wymarło na pustyni, i w związku z tym ostrzegł ich przed podobną postawą i postępowaniem. Bo chrześcijanie, podobnie jak kiedyś Izraelici, są w drodze; jeszcze nie osiągnęli celu, lecz z nadzieją go oczekują, a bez wiary i wytrwałości mogą podzielić los Izraelitów:

„I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina, jak i tamtym; lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli. Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy…" (Hbr 4,2-3).

Fragment ten, mówiący o odpoczynku w czasie teraźniejszym (*„do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy*"), nie dotyczy oczywiście literalnego, lecz duchowego Królestwa. Bo zanim spełni się ostatecznie Boża obietnica – zanim nastąpi zmartwychwstanie i życie wieczne, chrześcijanie przez cały Wiek Ewangelii wchodzą do Królestwa duchowego i oczyszczeni krwią Zbawiciela wzrastają w posłuszeństwie wiary – uważa autor Listu, a potem pisze coś, co często jest błędnie rozumiane i opacznie tłumaczone:

„[…] Jak przysiągłem w gniewie moim: nie wejdą do Mego odpocznienia, chociaż dzieła Jego od założenia świata były dokonane. O siódmym dniu bowiem powiedział gdzieś tak: i odpoczął Bóg dnia siódmego od wszystkich dzieł swoich" (Hbr 4,3-4).

– Co znaczą te słowa, i dlaczego są one tak ważne?

Istotnie, są one niezwykle ważne, ponieważ autor Listu podkreślił w nich, że wina nie leży po stronie Boga, lecz po stronie ludzi; kiedyś leżała po stronie Izraelitów. To nie Pan Bóg sprawił że *„ciała ich zasłały pustynię*" (1 Kor 10,5), lecz oni sami.. Bo wszystkie dzieła Boga, w tym także Królestwo, które On obiecał, było już gotowe na samym początku – *„dzieła Jego od założenia świata były dokonane*"! I kiedy *„Bóg odpoczął dnia siódmego*", odpoczął *„od wszystkich dzieł swoich*". Kluczem

jest tu słowo „*wszystkich*”, gdyż oznacza ono, ze wszystko, co ma związek z naszym zbawieniem i „odpoczynkiem”, było już ustalone „*od założenia świata*”: Ziemia Obiecana była dla Izraelitów przygotowana już od początku świata., podobnie jak przyszłe Królestwo, którego oczekują chrześcijanie! Przypomnijmy słowa Jezusa: ***„Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata”*** (Mt 25,34)! Pan Bóg nie zaniedbał niczego, zaniedbania występują wyłącznie z naszej, ludzkiej strony. Królestwo leży w zasięgu ręki, musimy tylko wytrwać!

Jeżeli człowiek nie osiąga Królestwa, to tylko ze swojej winy. Po wyjściu z Egiptu, Izraelici zawiedli. Z łatwością mogli wejść do Ziemi Obiecanej, wystarczyło tylko zaufać Bogu i przekroczyć granicę. Niestety, Izraelici zwątpili, przestraszyli się mieszkańców Kanaanu, zaczęli szemrać i chcieli zawracać do Egiptu. Bóg obiecał im, że posiądą wspaniałą ziemię, jednak oni nie ufali Jemu, lecz zwiadowcom, którzy posiali zwątpienie; to z tego powodu nie weszli do Ziemi Obiecanej. Ci, którzy zwątpili, pomarli na pustyni. Dla chrześcijan, ta historia powinna być ostrzeżeniem.

Pan Bóg odpoczął „*od wszystkich swoich dzieł*”, co oznacza, że przyszłe Królestwo, którego oczekujemy, zostało przez Boga przygotowane dla nas, już na samym początku! Nowy Testament często o tym wspomina (por. Ef 1,4; 2 Tym 1,9.10). Cały Plan Zbawienia, wszystkie jego etapy są częścią jednego, uniwersalnego, „*Wiecznego Przymierza*” (por. Hbr 13,20), które zostało zawarte na samym początku. Nowe Przymierze, Kościół, Tysiącletnie Królestwo, Boże Wieczne Królestwo – to wszystko zostało przygotowane przez Boga już na samym początku. Także obietnice, na których spełnienie dziś oczekujemy, Były znane i obiecane w czasach Starego Testamentu. Przecież już Abraham oczekiwał Nowego Jeruzalem (Hbr 11,10). Czy możemy być pewni, że wszystkie Boże obietnice istniały już na samym początku? – Zwróćmy raz jeszcze uwagę na to, co pisze autor Listu:

„O siódmym dniu bowiem powiedział gdzieś tak: I odpoczął Bóg

dnia siódmego od wszystkich dzieł swoich” (Hbr 4,4).

Werset ten pomaga lepiej zrozumieć poprzednie zdanie, które mówi, że Boże dzieła i obietnice *„od założenia świata były dokonane”.* Według autora, Boży odpoczynek w siódmym dniu jest znakiem, że wszystkie etapy Planu Zbawienia zostały przygotowane w czasie Stworzenia, a odpoczynek Boga po dziele Stworzenia, siódmego dnia, oznacza, że Bóg już wtedy wykonał Swoje zadanie. Od tamtego czasu wszystko jest już przygotowane dla tych, którzy zechcą z tego skorzystać. Reszta zależy od człowieka. W tym miejscu warto przeczytać fragment Hbr 4,3.4 w parafrazie Nowego Testamentu („Słowo Życia”):

„Do miejsca odpoczynku mogą bowiem wejść tylko ci, którzy wierzą Bogu. On zaś powiedział: «Przysiągłem w gniewie – kto mi nie wierzy, nie wejdzie» – ***mimo że wszystko przygotował i czekał na nich od stworzenia świata****. Jest napisane, że* ***Bóg odpoczął w siódmym dniu stworzenia, kiedy zakończył wszystko, co zaplanował uczynić”***.

We fragmencie Hbr 4,6-8 autor Listu, przywołując słowa Dawida z Psalmu 95,7 jeszcze raz podkreśla, że Boża obietnica nie ograniczała się wyłącznie do Królestwa Izraela w Ziemi Obiecanej, lecz sięga znacznie dalej -do przyszłego *„odpoczynku”*, do którego wejdą zbawieni. Izraelici nie osiągnęli ostatecznego celu i prawdziwego odpoczynku; dlatego obietnica wciąż jest aktualna, a *„odpoczynek”* osiągalny dla wiernych! W końcu autor Listu dochodzi do wniosku:

„A zatem pozostaje odpoczynek szabatu dla ludu Bożego. Kto bowiem wszedł do Jego odpoczynku, odpocznie po swych czynach, jak Bóg po swoich” (Hbr 4,9.10 BT).

Zwolennicy świecenia niedzieli mają swoją własną interpretację tych wersetów, lecz tym zajmiemy się później. Teraz zaś spójrzmy na nie tak, jak patrzyli na nie bezpośredni adresaci Listu. Byli nimi chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, którzy święcili Sabat zarówno w czasie, kiedy otrzymali ten List, jak

i wiele dekad później. **I nie ma w nim nic, co by mogło podważyć tę ich cotygodniową praktykę, a już na pewno brak w tych słowach jakiejkolwiek sugestii, by święto Sabatu zastąpić czymś innym!**

Wersety 9-10 wymieniają:

* Odpoczynek Sabatu („*sabatismos*”).

* Odpoczynek Boga.

* Odpoczynek na wzór Boga.

Wzbudzający wiele kontrowersji wśród uczonych, wyraz *sabatismos*, pojawia się w Biblii tylko raz, właśnie tutaj. Jest to rzeczownikowa forma czasownika *sabatisdo* – przestrzegać Sabat. **Zatem *sabatismos* oznacza przestrzeganie sobotniego odpoczynku.** Jedno jest pewne, *sabatismos* jest tym, co „*pozostaje dla ludu Bożego*”. Zatem jest to coś, co istniało przedtem, w czasie Starego Przymierza, ale wciąż ma znaczenie i istnieje w czasie Nowego Przymierza!

Interpretacja nr 1

Wśród chrześcijan istnieją dwie interpretacje Hbr 4,9.10.

Pierwsza mówi, że wersety te odnoszą się do literalnego przestrzegania Sabatu. Rzeczywiście, występujące tu słowo „*sabatismos*”, znaczy dosłownie „przestrzeganie Sabatu”. Jak to mogli rozumieć adresaci Listu? Przede wszystkim mogli to rozumieć dosłownie; przecież byli Żydami, którzy od wieków obchodzili cotygodniowy Sabat. Autor używa słów, które były dla nich zrozumiałe i jednoznaczne. Dlaczego adresaci Listu mieliby inaczej interpretować te słowa, skoro brzmiały one dla nich jasno i zrozumiale? Po co mieliby na siłę szukać ukrytych znaczeń i podtekstów w tak jednoznacznym przesłaniu?

Jednak zwolennicy święcenia niedzieli mają, co do tego, pewne wątpliwości. Dlaczego – pytają, autor właśnie w tym fragmencie tekstu, miałby mówić o literalnym przestrzeganiu Sabatu?

Przecież w wersetach 6-8 nie ma mowy o literalnym przestrzeganiu Sabatu, ale o odpoczynku związanym ze zbawieniem. Zatem w tym kontekście, dosłowne znaczenie wyrazu „*sabatismos*” nie ma większego znaczenia. Ich zdaniem, autor używa tego słowa, by kontynuować temat odpoczynku związanego ze zbawieniem…

Co tak naprawdę, autor Listu chce powiedzieć w wersetach 9. i 10.? Jeśli to zrozumiemy, wtedy też zrozumiemy dlaczego właśnie w tym miejscu, pojawia się słowo „*sabatismos*”, i czy należy je w tym kontekście rozumieć dosłownie.

– Przede wszystkim należy zauważyć, że gdy autor zmienia temat i od odpoczynku związanego ze zbawieniem, przechodzi do odpoczynku związanego z przestrzeganiem Sabatu, nie czyni tego nagle i niespodziewanie – jak sugerują to zwolennicy święcenia niedzieli. Przeciwnie, już wcześniej, w wersetach 3. i 4. powiązał on temat odpoczynku w Bożym Królestwie, z Sabatem, dając wyraźnie do zrozumienia, że ustanowiony przez Boga odpoczynek Sabatu w siódmym dniu, po tym, jak zostały ukończone wszystkie dzieła, jest dla nas znakiem odpoczynku w Wieczności oraz gwarancją, że obietnice Boże istniejące od stworzenia świata były i nadal są aktualne dla wierzących! Odpoczynek Boga po zakończeniu dzieła ziemskiego stworzenia (1 Mjż 2,1-3 jest znakiem, że cały Boży Plan Zbawienia był gotowy już od założenia świata (Mt 25,34), co jest gwarancją, że wszystkie Boże obietnice zostaną spełnione!

Z toku rozumowania i argumentacji autora nie wynika wcale – jak się to czasem sugeruje – że literalne przestrzeganie Sabatu już nie obowiązuje chrześcijan, a słowa „*sabatismos*” użył on tylko po to, by kontynuować temat odpoczynku związanego z Królestwem i zbawieniem. **Wręcz przeciwnie, właśnie w tym kontekście, staje się oczywiste, że używając słowa „*sabatismos*”, chce on podkreślić ważność przestrzegania cotygodniowego Sabatu.** Zaprezentowana argumentacja, nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości. Ponadto, gdyby autor uznał, że adresaci Listu – chrześcijanie pochodzenia

żydowskiego – nie powinni rozumieć dosłownie słowa „*sabatismos*”, to czyż nie powinien im tego wyraźnie powiedzieć?! Najwyraźniej jednak daleki był od takich myśli, co dodatkowo dokumentuje fakt, iż w wersecie 10. nawiązuje on bezpośrednio do zawartego w Dekalogu, nakazu święcenia Sabatu na pamiątkę stworzenia:

„Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich.”

Porównajmy te słowa ze słowami, jakimi w IV Przykazaniu Dekalogu, Stwórca uzasadnia święcenie Sabatu:

„Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go” (2 Mjż 20,11).

Dlaczego bezpośredni adresaci Listu – Żydzi, którzy od pokoleń przestrzegali cotygodniowy Sabat, mieliby te słowa rozumieć inaczej?

Najbardziej oczywiste zrozumienie i przesłanie Hbr 4,9.10 zarówno dla nas, jak i dla ówczesnych adresatów, można sparafrazować następująco:

Nie traćcie wiary w Bożą obietnicę odpoczynku w Królestwie. Nie zawracajcie, tak jak wasi przodkowie, gdyż chrześcijańskie zbawienie jest kontynuacją obietnic, które kiedyś otrzymał Izrael, a które istnieją od założenia świata. Ich znakiem jest odpoczynek Boga w siódmym dniu stworzenia. Dlatego i my, chrześcijanie święcimy cotygodniowy Sabat („*sabatismos*”). Obchodzenie Sabatu pozostaje, ponieważ wciąż jeszcze oczekujemy na odpoczynek w Królestwie , które ma nastać w przyszłości. Gdyby Boże obietnice dotyczące odpoczynku i Królestwa całkowicie wypełniły się w Izraelu, nie byłoby już potrzeby przestrzegania Sabatu. Zatem należy nie ustawać w posłuszeństwie, wierze i wytrwałości. Przecież właśnie Sabat, w którym się zgromadzacie, jest znakiem tego, że Boże obietnice są pewne, a Jego odpoczynek i Królestwo z pewnością

nastanie!

Odwołując się do powodów i praktyki święcenia Sabatu, autor Listu zapewnia adresatów, że obietnica Królestwa wciąż jest aktualna. Z pewnością bardzo mu zależało na tym, by pocieszyć i wzmocnić tych, którzy wątpili, ponieważ obiecane Królestwo jeszcze nie nadeszło. Według autora, Sabat jest uniwersalnym, wciąż aktualnym znakiem – znakiem Bożej obietnicy dla chrześcijan, tak jak był nim dla Izraelitów.

Interpretacja nr 2

Istnieje też alternatywna interpretacja Hbr 4,9.10, która zakłada, że słowo „*sabatismos*" odnosi się wyłącznie do Bożego odpoczynku. Przyjmuje się, że odpoczynek Boga po Stworzeniu jest archetypem zarówno „*odpoczynku*" w Bożym Królestwie, jak i cotygodniowego Sabatu – właśnie do tego odnosi się autor Listu w 3. i 4. wersecie, gdy po raz pierwszy łączy „*odpoczynek*" w Królestwie z odpoczynkiem Sabatu. Inaczej mówiąc słowo „*sabatismos*", odnosi się do zasady, pierwowzoru, na którym wszystkie formy odpoczynku się opierają; pierwowzorem tym jest odpoczynek Boga po stworzeniu, w siódmym dniu tygodnia.

Zwolennikom święcenia niedzieli, takie podejście odpowiada, ponieważ wtedy werset 10. mogą interpretować następująco: Wchodząc do Bożego odpoczynku (oni mówią: „będąc w Chrystusie"), chrześcijanie odpoczywają symbolicznie, na wzór Boga, co znaczy: literalnie nie święcimy już Sabatu, ale „odpoczywając w łasce", przestrzegamy Sabatu symbolicznie, duchowo.

Niestety, trudno przyjąć taką interpretację, gdyż nie uwzględnia ona ani kontekstu wypowiedzi autora Listu, ani konstrukcji jego argumentów w całym czwartym rozdziale. W wersecie 4. autor wyjaśnia, że Pan Bóg odpoczął od wszystkich Swoich dzieł, a to oznacza, że cały plan Zbawienia, istnieje od założenia świata. To bezpośrednio prowadzi do wniosku, że zasada, pierwowzór Bożego odpoczynku („*sabatismos*"),

„*pozostaje*” w czasach Nowego Testamentu. Dlaczego? – Dlatego, że chrześcijańskie zbawienie jest kontynuacją obietnicy o Królestwie, , która istniała już w czasach Starego Testamentu. Sobotni odpoczynek Boga w ostatnim dniu Tygodnia Stworzenia jest wzorem i zarazem znakiem odpoczynku zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Odpoczynek i Zbawienie Nowego Testamentu jest kontynuacją obietnicy odpoczynku ze Starego Testamentu. Dlatego też Boży „*sabatismos*” jest kontynuowany w Nowym Testamencie, tak jak był w Starym. A zatem według drugiej interpretacji, werset 10. powinien być rozumiany dokładnie tak samo, jak według interpretacji pierwszej. Ponieważ pierwowzór Bożego odpoczynku w sabat także dla nas pozostaje archetypem odpoczynku w królestwie, zatem na pamiątkę tego, chrześcijanie, którzy do niego wchodzą, kontynuują święcenie Sabatu.

Ten argument jest poważnym problemem dla zwolenników święcenia niedzieli, którzy w tej sytuacji mogą jedynie twierdzić, że idea święcenia cotygodniowego Sabatu jest ściśle związana wyłącznie z narodem izraelskim i jego Literalnym, ziemskim Królestwem. Literalne przestrzeganie Sabatu – mówią oni – miało znaczenie tylko w czasach Starego Testamentu, kiedy Boże obietnice dotyczyły tylko jednego narodu, Izraela i jego literalnego Królestwa. Mówiąc inaczej, cotygodniowy sabat był tylko dla Żydów, a chrześcijanie nie mają obowiązku jego święcenia.

Podobnych argumentów używali w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Ojcowie Kościoła Rzymskiego oraz gnostycy. I jedni i drudzy twierdzili,że chrześcijanie nie mogą przestrzegać Sabatu, gdyż jest on „materialistyczny”. Natomiast chrześcijańskie zbawienie,które ma zupełnie inny wymiar, powinno być związane z symbolizmem i teologią «ósmego dnia» i święcić niedzielę,odcinając się stanowczo od symbolizmu i teologii Starego Testamentu.

Jednak rozumowanie i argumentacja autora Listu do Hebrajczyków jest zupełnie inna. Jego zdaniem, chrześcijańskie zbawienie

jest nierozerwalnie związane z Sabatem i jego symboliką, gdyż obietnice Boże dotyczące chrześcijan, są kontynuacją obietnic ze Starego testamentu! Są one z sobą nierozerwalnie związane poprzez archetyp sobotniego odpoczynku; tym archetypem jest Boży odpoczynek w siódmym dniu.

Czytając wersety 9. i 10., dochodzimy do następującego zdania: „*Kto bowiem wszedł do odpocznienia Jego…*" – to znaczy, kto wszedł do duchowego Królestwa oraz dąży do Tysiącletniego Królestwa Chrystusowego i Wiecznego Królestwa Chwały – „*…ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich*". W dosłownym, najprostszym znaczeniu, można to rozumieć następująco: Dla tych, którzy dzisiaj wchodzą do duchowego odpoczynku „*odpoczynku*" (którzy „odpoczywają w Chrystusie" – Mt 11,28-30) oraz z wiarą i nadzieją oczekują na wejście w przyszłości do obiecanego, literalnego Królestwa – czymś oczywistym jest przestrzeganie Sabatu! **Święcenie tego dnia jest bowiem naśladowaniem odpoczynku Boga po stworzeniu świata, a zarazem znakiem i zapowiedzią chrześcijańskiego zbawienia!**

W następnym 11. wersecie, czytamy: „*Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia, aby nikt nie upadł, idąc za tym przykładem nieposłuszeństwa*".

– Ze względu na to, że w trzecim i czwartym rozdziale Listu, autor mówi wiele o wierze i posłuszeństwie, a na przykładzie Izraela ostrzega przed niewiarą i nieposłuszeństwem, zacytowane zdanie należy przyjąć jako zachętę do przestrzegania Sabatu. Wierność IV Przykazaniu Dekalogu jest z pewnością częścią posłuszeństwa wobec Boga!

Dlaczego…?

Dlaczego 4. rozdział Listu do hebrajczyków jest tak często błędnie rozumiany i niewłaściwie interpretowany?… – Najczęściej dlatego, że czytający nie uwzględniają kontekstu, a także, iż posługują się niektórymi wersetami w sposób wybiórczy – tak, by potwierdzały określone poglądy. – **To**

znaczy problem, że ludzie często interpretują Biblię w taki sposób, by potwierdzała ich punkt widzenia.

Obszerny fragment 4. rozdziału Listu – wersety od 1. do 11. – tworzy pewną całość, a każda kolejna myśl nawiązuje do poprzedniej i ją uzupełnia. I kiedy wzbudzające najwięcej kontrowersji wśród chrześcijan wersety 9. i 10. odczytujemy w kontekście wersetów poprzedzających, nie mamy problemu z ich zrozumieniem. Bo autor redaguje List w taki sposób, bye jego przesłanie było dla adresatów czytelne, zrozumiałe i jednoznaczne. Twierdzenie, że 4. rozdział Listu popiera święcenie niedzieli, jest gigantycznym nieporozumieniem i nadużyciem.

Jak już wspomniano, teolodzy od dawna zastanawiają się, dlaczego w 4. rozdziale swego Listu autor użył słowa „*sabatismos*”? Lecz odpowiedź jest prosta, a wyjaśnienie jest zawarte w wersecie 10., który stwierdza, że chrześcijanie, którzy weszli „*do odpocznienia jego*” („są w Chrystusie”), zachowują Sabat, „*odpoczywając od dzieł swoich, jak Bóg od Swoich*”. Chrześcijańskie zbawienie – wejście do obiecanego odpoczynku w Królestwie, jest nierozerwalnie związane z Sabatem.

Dlaczego autor Listu kładzie na to taki nacisk? – Ponieważ to, co0 napisał w trzecim i czwartym rozdziale ma na celu nie tylko ostrzeżenie, ale także pocieszenie i pokrzepienie adresatów – chrześcijan pochodzenia żydowskiego, którzy byli rozczarowani i pełni wątpliwości, ponieważ obietnice o nastaniu literalnego Królestwa wciąż się nie wypełniały. Ale właśnie w takiej sytuacji przestrzeganie cotygodniowego Sabatu jest tym, co pociesza i pokrzepia, gdyż przypomina o tym, że Boże obietnice dotyczące Królestwa są zawsze pewne i aktualne, i z pewnością zostaną zrealizowane – a zatem nigdy nie należy tracić wiary i nadziei!

Wnioski

Współczesne, święcące niedzielę chrześcijaństwo, także uważa, że *„sabatismos”*, należy interpretować w kontekście chrześcijańskiego zbawienia. Jednak oparta na hellenizmie teologia, prowadzi do zupełnie innych wniosków. Ich zdaniem odpoczynek Sabatu, został zastąpiony duchowym odpoczynkiem, którego doświadczamy w Jezusie. Twierdzą, że chrześcijański odpoczynek jest **stanem ducha**, i nie ma związku z jakimś konkretnym dniem, a tym bardziej z literalnym Sabatem!

Jest to jednak sprzeczne z treścią i przesłaniem 4. rozdziału Listu do Hebrajczyków. Ta całkowicie błędna interpretacja jest oparta na równie błędnym, co nieuzasadnionym przekonaniu, że autor Listu wprowadza zmianę, gdy chodzi o przestrzeganie Sabatu. Tymczasem z kontekstu jego wypowiedzi, wynika coś zupełnie innego. Autor niczego nie zmienia i nie wprowadza niczego nowego, mówi natomiast, że cały Boży Plan Zbawienia i wszystkie jego etapy, zostały przygotowane od początku świata. Boże obietnice nie wypełniły się w narodzie izraelskim, lecz przechodzą na Kościół, zaś Sabat zawsze był i nadal pozostaje znakiem ludu Bożego.

Czy w Liście do Hebrajczyków jest jakaś wzmianka o tym, że Sabat został zastąpiony czymś innym? – Bynajmniej.

Należy zwrócić uwagę, że wymieniając poszczególne elementy i praktyki Starego Przymierza, autor stwierdza, iż były one *„cieniem”* elementów i praktyk Nowego Przymierza i zapowiadały chrześcijańską rzeczywistość – Kościół Jezusa Chrystusa. I tak – mówi o *„lepszym kapłaństwie”*, *„doskonałej ofierze”*, *„doskonałym pośredniku”*, *„większej świątyni”*, wyjaśniając, że wszystkie *„cienie”* wypełniły się w *„ciele Chrystusowym”*. **I czyż nie jest zastanawiające, że nigdzie nie wspomina o „lepszym Sabacie”?!**

Gdyby autor Listu uważał, że dawny Sabat już nie obowiązuje i wypełnił się w Chrystusie, albo że został zastąpiony czymś nowym, lepszym, to dlaczego nigdzie tego nie zaznaczył? Przecież tak ważną dla chrześcijan żydowskiego pochodzenia

zmianę, należałoby dokładnie wyjaśnić Zamiast tego w 4. rozdziale autor mówi wyraźnie, że to, co nie wypełniło się w czasach Izraela – a więc Boża obietnica wiecznego odpoczynku pozostaje dla chrześcijan! Inaczej mówiąc – nie przeminęło, nie został zastąpione, ani zmienione! A skoro tak, to także „*Boże odpocznienie*” po dziele Stworzenia, pozostaje niezmienione; Sabat i jego znaczenie jest nadal ważne w Nowym Przymierzu!

Niektórzy chrześcijanie, uważają, że „*odpocznienie*”, o którym mówi werset 10., oznacza odpoczynek od grzechu. Ale jest to błędny wniosek, gdyż ten werset wyraźnie mówi o odpoczynku od pracy, na wzór Boga: *„Kto bowiem wszedł do odpocznienia Jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich*” Ponadto: Bóg nie grzeszy – co ostatecznie dowodzi, że taka interpretacja nie ma sensu!

Łaska, czy Prawo? Sabat, czy niedziela? – Spory na ten temat, zaczęły się w chrześcijaństwie już w II wieku, a z Listów apostołów można wnioskować, że już w Kościele I wieku pojawiły się fałszywe nauki i poglądy, według których, należy odciąć się od tego, co żydowskie. Jest smutne, że wielu chrześcijan wykorzystuje 4. rozdział Listu do Hebrajczyków do popierania poglądów, które bez wątpienia były całkowicie obce jego autorowi. Na szczęście nie ma powodu by wątpić, że adresaci Listu – chrześcijanie pochodzenia żydowskiego – właściwie rozumieli jego treść i przesłanie.

Główny nurt współczesnego chrześcijaństwa stoi na stanowisku, że chrześcijaństwo nie ma i nie powinno mieć nic wspólnego z judaizmem i Starym Testamentem. Jednak autor Listu widzi to zupełnie inaczej. Jego zdaniem, obietnica, którą otrzymują chrześcijanie, jest tą samą obietnicą, którą Abraham otrzymał od Boga, zanim jeszcze powstał Izrael, a Sabat był dniem świętym od Stworzenia – na długo przed Abrahamem!

Większość chrześcijan postrzega Sabat jako coś, co Bóg dał wyłącznie Izraelitom; utrzymują oni, że Sabat był elementem

wyłącznie Starego Przymierza, i nie ma znaczenia dla chrześcijan w Nowym Przymierzu. Jest to pogląd równie błędny, co popularny. Sabat był i pozostaje znakiem między Bogiem, a Jego ludem – zapowiedzią wypełnienia niezmiennych od początku świata obietnic Boga. Nigdzie w Biblii nie ma żadnej wzmianki o tym, że w Nowym Przymierzu, Sabat i jego przesłanie jest już nieaktualne, a chrześcijanie powinni święcić niedzielę. Przesłanie Biblii w kwestii Sabatu jest jednoznaczne.

Cotygodniowy Sabat jest ważnym elementem naszego duchowego życia. On przypomina nam o Bożych obietnicach, a także pozwala odczuć chwałę i błogosławieństwa Królestwa! Sabat nie jest tylko związany z fizycznym odpoczynkiem – jego przestrzeganie jest duchowym przeżyciem, które przybliża do Boga i przyszłej *Rzeczywistości*, na którą z wiarą i w nadziei oczekujemy.

List do Hebrajczyków nie został napisany, by polemizować ze zwolennikami święcenia niedzieli; w czasie gdy powstał i był czytany w zborach, jakakolwiek myśl, że niedziela mogłaby być chrześcijańskim dniem świętym, była zupełnie obca wierzącym! Głównym celem Listu było ostrzeżenie przed niewiarą i nieposłuszeństwem, a także duchowe pokrzepienie wszystkich, którzy wątpili lub byli rozczarowani tym, że obiecane Królestwo wciąż nie nadchodzi. Także wnioski wynikające z analizy 4. rozdziału Listu są jednoznaczne:

* Nowe Przymierze i obietnica Królestwa dla chrześcijan, to kontynuacja obietnic danych izraelitom w Starym Przymierzu.

* Zbawienie jest nierozerwalnie związane z Sabatem i jego znaczeniem.

* „*A zatem pozostaje odpoczynek szabatu dla ludu Bożego*” – chrześcijan!

W świetle powyższego mamy podstawę, by często padające pytanie: „Sabat, czy niedziela?”, sformułować bardziej stanowczo: „Biblijna prawda, biblijny symbolizm, czy ludzka filozofia i ludzki symbolizm?!”

Autor Listu do Hebrajczyków mówi, że ci, którzy teraz wchodzą do Bożego, duchowego *„odpoczynku”*, przestrzegają również cotygodniowego Sabatu,odpoczywając na wzór Boga. Czyż te słowa nie odnoszą się do chrześcijan? A może powinniśmy zwrócić się ku „głębszej” – hellenistycznej i gnostyckiej duchowości, która opiera się na pogańskiej symbolice i stanowczo odcina chrześcijaństwo od jego judaistycznych korzeni?…

Apostoł Paweł w 2. rozdziale Listu do Kolosan ostrzega przed pogańskimi naukami i ludzką filozofią, według której należy odciąć się od tego, co żydowskie i zwrócić się ku innym, „głębszym” naukom: ***„Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie”*** (Kol 2,8)!

Każdy chrześcijanin musi dokonać wyboru: biblijna prawda, czy ludzkie rozumowanie i tradycja?

Na podstawie książki Allana Knight,a,

„Primitive Christianity in Christ”,

w tłumaczeniu Sł. Podziewskiego,

opracował SK

„Głos Kaznodziejski” nr 2-3/2008